

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Doniesienia urzędowe o chorobie *cholera morbus*, w cyrkulach tarnopolskim i czortkowskim są ciągle zaspokajające.

Podług ostatnich doniesień, od czasu wybuchnięcia tej choroby w cyrkule tarnopolskim, jest następujący stan zdrowia: od dnia 23. grudnia r. z. do 29. stycznia b. r. we wsi Kałahorówce zachorowało 14 osób, umarło 4; wyzdrowiało 10; w Wychwatynicach zachorowało 4, umarło 3, wyzdrowiało 1; w Wolicy zachorowała 1, umarła 1; w Toustym zachorowało 5, umarło 5. Ogółem zachorowało 24 osób, umarło 13, wyzdrowiało 11.

W cyrkule czortkowskim od dnia 3. do 30. stycznia b. r. w mieście Husiatynie, zachorowało 95 osób, umarło 53, wyzdrowiało 41, jest jeszcze jeden chory; we wsiach: Olechowczyku zachorowało 21 osób, umarło 10, wyzdrowiało 10, a 1 jeszcze chory; w Szydłowcach zachorowało 27 osób, umarło 18, wyzdrowiało 9; w Siekierzyńcach zachorowało 17, umarło 9, wyzdrowiało 5, a 3 jeszcze chorych; w Sidorowie zachorowało 12, umarło 8, wyzdrowiało 2; chorych jest jeszcze 2. Ogółem zachorowało 172 osób, umarło 98, wyzdrowiało 67, chorych jest jeszcze 7.

Tak tedy choroba ta w cyrkule tarnopolskim przez dzielne środki rządu, szybką pomoc lekarską, ściśle zamknięcie wsi i wsparcie mieszkańców żywnością, całkiem ustąpiła, i między temi wsiami po dwudziestodniowej kwarantannie, od czasu ostatniego przypadku śmierci i po uprzedniem powszechnem oczyszczeniu i wykadzeniu chloranem wapna, dawniejsze związki przywrócone zostaną.

Nieznaczna liczba znajdujących się jeszcze w cyrkule czortkowskim chorych, dla których rząd przez rozporządzenie swoje pomoc lekarską, dozór i pielęgnowanie obmyślił, tesaż nadzieję, że to zło powoli z ziemi galicyjskiej całkiem zniknie. Gotowość, z jaką większa część galicyjskich lekarzy zaraz przy pierwszém wybuchnięciu tej choroby, podjęła się leczyć cierpiących, rezygnacja względem niebezpieczeństwa

zarażenia się i wytrwałość ich powołania przy niedostatku wszelkich potrzeb, zasługują na słuszną pochwałę rządu i wdzięczność całej prowincyi.

I z innych prowincyj cesarstwa przybyła już znaczna liczba lekarzy, którzy gorliwością dla sprawy ludzkości ożywieni i życząc sobie z bogacie wiadomości swoje skarbem doświadczenia, poświęcili się leczeniu chorych na cholere morbus, a tém samém niedostatkowi lekarzy w kraju, według żądania rządu, zaradzili.

— Z Wiednia d. 29. stycznia. —

N. Pan raczył najtashawiej swojém postanowieniem z dnia 20. t. m. nadać hr. Alfredowi Potockiemu godność c. k. podkomorzego.

N. pan raczył własnoręcznym listem swoim z dnia 9. z. m. do swojego prezesa rady nadwornej wojennej, generała artyleryi Gyulaj, mianować jego król. wyso. terażniejszego wielkiego księcia Badeńskiego właścicielem pułku piechoty wielkiego księcia Badeńskiego nmr. 59.

N. pan rozkazał także, iż po śmierci króla jmcii angielskiego Jerzego IV., pułk huzarów przybrał znów imię terażniejszego drugiego właściciela, generała jazdy hr. Radeckiego, który był dawniej właścicielem jego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Dostrzegacz austryjcki z dnia 29. stycznia donosi: Dziennik powszechny krajowy warszawski w odwołaniu się do wiadomych już okoliczności, które poprzedziły złożenie godności przez dyktatora, mówi: Deputacja sejmowa pomna na wszystkie wypadki, zasięgała tymczasem wiadomości, o sposobie myślenia wojska i rady wyższych oficerów, na przypadek, gdyby potrzeba było koniecznie odmienić naczelnego wodza; oświadczyli oni jednomyślnie, że wojsko ożywione jest najszczerszém poświęceniem się dla ojczyzny; jeden z generałów zaręczył: »Znam ducha, którym ożywieni są obrońcy ojczyzny, wszyscy pokładamy nadzieję naszą w reprezentantach narodu, a jeśli ci postawią nam na czele dobosza, tedy słuchać będziemy jego rozkazów.«

Gazeta warszawska pisze: postrzegano, że dyktator podczas układów z deputacją sejmową tak był mocno poruszony, iż się obawiano powtórnego napadu apoplexy, która go jak wiadomo, w pierwszych dniach powstania omal nie dotknęła.

Taż sama z dnia 20. z. m. umieściła rys zawodu wojskowego generała Chłopiczkiego.

Przed kilką dniami przybył znowu do stolicy sekretarz stanu Julijan Niemcewicz. Zaraz po jego przybyciu gwardyja narodowa wysłała do niego deputację, dla okazania mu swojego uszanowania za jego szlachetny sposób myślenia, jaki wyraził w liście swoim pisanym do jeneralnego sekretarza w ministryjum sprawiedliwości W. Ostrowskiego; gwardyja prosiła także dyktatora o pozwolenie, aby podczas pobytu Niemcewicza w Warszawie, mogła mu być dodana gwardyja honorowa. Na zgromadzeniu wieczornem politycznym w tych dniach pan S. Dmochowski pochwalał list sekretarza stanu Niemcewicza i mówił przeciw klubom. Gdy inny mówca chciał je bronić, zawołano jednomyślnie: precz z klubami, i nie pozwolono mu wprzód mówić, póki sam nie uznał potrzeby zniesienia takich towarzystw.

Niebawem wychodzić znowu pocznie w Warszawie pismo, pod tytułem: »Jedność.« Redaktorami będą poczęści ci, którzy wydaią dziennik gwardyi uniwersytetu.

Podług wiadomości z Radomia, które dziennik powszechny krajowy umieścić, uzbrojenie w województwie sandomierskiem tak daleko posuniono, że nowo utworzony 3ci batalion 5go pułku ruszył na miejsce swojego przeznaczenia, a 4ty niebawem za nim pójdzie. Przed kilką dniami przybyło do Radomia pod dowództwem niejakiego Godkowskiego 130 ochotników kossynijerów z samego miasta Krakowa. Atoli zbywało im na pierwszych potrzebach do ubioru i obuwia, które mieszkańcy Radomia musieli im sprawić. Ci Krakowiaczy, stosownie do karty podróźnej, staną niebawem w Warszawie.

Toż samo pismo mówi, że były wiceprezydent Warszawy, Lubowidzki, uprowadzony został z domu Łubieńskich przez Józefa Bontani, który wzięwszy go do swojego powozu wywiózł z miasta, a potem pocztą do Końskich wyprawił.

Również to pismo pisze z Płocka, że tameczni obywatele, chcąc swoje ruchomą gwardyją 8000 ludzi umundurować, kazali dobrowolną składkę wypisać, za pomocą której wszyscy gwardziści będą mieli ciemno - sierackowe płaszczki, a ciemno - niebieskie mundury z jasno - niebieskiemi wyłogami.

Kraków.

— Dnia 17. stycznia. —

Senat rządzący wysłał pod dniem 14tym sztafetę do rządu królestwa Polskiego z przedstawieniem, aby zakaz wywozu zboża różnego rodzaju przez granicę, w którym pomimo istnącej umowy względnie wolnego miasta Krakowa i jego obwodu żadnego nie ma wyjątku, przy względzie na stan tegoż kraju, albo całkiem cofnął, lub przynajmniej dał pozwolenie do wywozu niektórych rodzajów zboża, lub rządowi wolnego miasta Krakowa dozwolił, zakupić potrzebną ilość zboża różnego rodzaju, które częściami płacone, zsypywane, i ze składów rządowych piekarzom częściami, miasto gotowej zapłaty, ma być wydawane, aby tym sposobem wszelką obawę mieszkańców wolnego miasta Krakowa o niedostatek chleba usunął.

Rossyja.

Dokończenie zdania sprawy o powstaniu w Warszawie i powodach do niego:

Podchorążowie ci poczeli najprzód od tego, iż napadli na koszary ułanów gwardyi przybocznej wielkiego księcia cesarzewicza, stychające się z ich szkołą, żąd po krótkiej utarczce zostali do ucieczki zmuszeni; albowiem udając się ku miastu, uszli po za murem koszar radziwiłłowskich, baczności podolskiego pułku kirassyerów gwardyi przybocznej, a tak udało się im wniknąć do miasta, gdzie burzyciele mieli czas pospólstwo wzburzyć. Powstaniem pospólstwa kierowali: Ksawery Bronikowski, a pod jego rozkazami: Anastazy Dunin, Włodzimierz Karwański, Ludwik Żukowski, Maurycy Mochnacki, Michał Dembiński, Józef Kozłowski i t. d. Większa część pułku czwartego piechoty zabrała najprzód ustawy honoru i przysięgi i pomogła pospólstwu opanować arsenał. Z buntownikami połączył się także batalion saperów, zabiwszy wprzód kilku swoich oficerów, którzy obowiązkom swoim wierzniymi pozostali, datęj część pułku polskiego grenadyerów gwardyi, i cała artylerya konna gwardyi polskiej. Tu poczęły się okrutne sceny, jakich według zeznania samych gazet warszawskich nie było ani w Paryżu, ani w Brukseli. Wściekłe pospólstwo i żołnierze oddali się pijaństwu i rabunkom, i zabijali okrutnie niewinnych ludzi, których onym prywatna zemsta spiskowych w ręce podała! — Krew płynęła strumieniami po ulicach Warszawy i mordy trwały przez całą noc. Większa część żołnierzy połączyła się z buntownikami, dowodzona przez młodych oficerów. Utrzymują, iż nikt ze znamienitych ludzi nie miał udziału w tym buncie, i żaden jenerał, żaden

pułkownik, nawet żaden kapitan nie był widziany w szeregach buntowników, i kompanije dowodzone były przez młodych poruczników i podporuczników. Dowódcy wojska polskiego, którzy starali się swoich podwładnych utrzymać w powinności honoru i wierności zaprzysiężonej, poginęli z rąk morderców, lub przez zbuntowanych żołnierzy wzięci w niewolę i oddaleni zostali. W tém powstaniu poginęli: generałowie polscy: hr. Hauke, hr. Potocki, Trębicki, Siemiątkowski, Blumer i Nowicki, pułkownik Męciszewski i pułkownik rosyjski Sass. Wielu generałów i oficerów rosyjskich, którzy nie mogli się dostać do swoich pułków i oddziałów, pozostali spiskowi. Opatrzność ocaliła cesarzewicę. Złoczyńcy, którzy wpadli do środka pokojów jego cesarzewicowskiej mości, ranili kilku służących, zabili generała lejtnanta Żandr, a wiceprezydentowi policji warszawskiej, Lubowidzkiemu, zadali 13 ran bagnetem. Wśród tych okrucieństw znalazł cesarzewicz sposobność ująć zasadzce morderców, którzy nie znaleźszy go, uciekli. — Jego cesarzewicowska mość kazał wojsku rosyjskiemu i polskiemu, które mu wiernem pozostało, do którego należał pułk gwardyi strzelców konnych i większa część grenadyjerów gwardyi, wychodząc z miasta, każdy atak odierać, bez atakowania, i tym sposobem zbić rozsianą przez buntowników wieść, jakoby Rosyjanie mieszkańców Warszawy zabijali.

Coraz powiększająca się liczba buntowników uderzała na rosyjskie i w wierności pozostałe wojsko polskie, lecz za każdym atakiem odparci i do ucieczki zostali zmuszeni. Pułk wołyński gwardyi przybocznej, wstrzymany w poruszeniu swoim przez pułk czwarty piechoty, odparł mężnie wszystkie jego ataki, i ze stratą 30 ludzi zabitych i ranionych stanął na przeznaczonym sobie miejscu. Mówiąc o zbrodni potrzeba także wspomnieć o godnej naśladowania wierności i enocie bohaterkiej. Naplaca saskim podporucznik Gorecki, równie z czwartego pułku, miał straż. Ten wzorowy oficer otoczony zdradą i wściekłością, poczem swoim straży odparł wszystkie ataki złoczyńców, aż nakoniec uwolniony przez pułk polski gwardyi strzelców konnych, przybył do cesarzewicza, i, gdy wszystko wojsko polskie powróciło do miasta, pozostał z szczęściem ludzi, i dotąd znajduje się przy jego ces. wci. Cesarz jmc raczył mu nadać order Włodzimierza 4tej klasy ze szlufą.

Nazajutr d. 18. (30.) listopada chęć mordów i okrucieństw różnego rodzaju jeszcze nie była się uspokoiła; dzięki pospólstwo jeszcze się nie nasyciło było krwią i rabunkiem. Miasto było w największem niebezpieczeństwie; wszyscy spo-

kojni mieszkańcy co chwila w największym strachu oczekiwali swojej zguby z rąk rozjątrzonego pospólstwa. Żadnej władzy nie słuchano, tylko głos obrońców buntu kierował kupami pospólstwa.

W tym stanie rozpaczy, widząc rada administracyjna królestwa niemożność stawienia oporu zamieszaniu, wezwwała w pomoc osoby, które według jej zdania powszechnie posiadały zaufanie, mianowicie: senatorów: książąt Adama Czartoryskiego i Michała Radziwiłła, Michała Kochanowskiego, hr. Ludwika Paca, sekretarza Juliana Niemcewicza i odstawnego generała Chłopickiego. Atoli właśnie pod ten czas tworzyły się buntownicze zgromadzenia z najzagorzańszych głów, które kierując podług upodobania wzburzonym ludem, w naradach swoich opierały się wszystkim dobrym zamiarom rady administracyjnej, i takową zmusili oddalić z niej kilku członków, którzy dawniej na mocy rozkazu cesarza jmei w niej zasiadali. Zbrodniarze, uzbrojeni pułkami weszli do sali narad i pogrozili przyjacielom porządku śmiercią. Julian Niemcewicz i generał Sierawski ocalili radę administracyjną, podczas gdy generałowi Chłopickiemu udało się część zbrojnych obywateli na swoją przeciągnąć stronę i w Warszawie powierzchowną przywrócić spokojność. Tu skończyła się egzystencyja rady administracyjnej, i nabyła innej formy. — Książę Adam Czartoryski objął w niej przewodnictwo, wszyscy wprzód mianowani przez cesarza jmei członkowie zostali wyłączeni, oprócz jednego księcia Lubeckiego, a natomiast powołani zostali deputowani na sejm, były professor Lelewel, Ostrowski i Małachowski. Naczelne dowództwo wojska i całej siły zbrojnej poruczone generałowi Chłopickiemu. Ten skłonił się do tego i objął dowództwo, ale nie inaczej jak w imieniu cesarza rosyjskiego i króla polskiego. Powiodło się mu niejako uspokoić wojsko; widząc zaś, że źle myślący obrońcy buntu starają się działać przeciw wszystkim jego środkom, przyjął tytuł dyktatora, rozproszył burzliwe kupy zuchwałych buntowników, wymierzył karę śmierci na niektórych i przywrócił na jakiś czas spokojność.

W d. 20. listopada (2. grudnia) przybyła deputacyja rady administracyjnej, złożona z księcia Czartoryskiego, księcia Lubeckiego, Ostrowskiego i Lelewela do jces. wyci, podczas gdy wielki książę z wojskiem rosyjskiem i pozostałym mu wiernem wojskiem polskiem stał we wsi Wierzbza (trzy wiorstwy od Warszawy); przedstawiając zupełną niemoc rady administracyjnej, prosiła cesarzewicę, aby znajdujące się przy nim pułki polskie do Warszawy odesłał, dla utrzymania spokojności publicznej, którą tylko pozor-

nie najsurowsze środki generała Chłopickiego przywrócić, i uspokojenia umysłów w Warszawie, oświadczeniem, że przeciw niej nie będą użyte żadne środki gwałtowności. Poczem jces. wys., zapobiegając z powodu małej liczby wojsk przy sobie będących, daremnemu hrwi rozlewowi, postanowił z wojskiem rossyjskiem udać się ku granicom Rossyi, a wojsku polskiemu, które już poczęło podzielać powszechnie zamieszanie, dozwolił powrócić do Warszawy. Dowódcy tegoż wojska, generałowie adjutanci cesarza jnci, Wincenty Krasinski i Kurnatowski, którzy z tém wojskiem weszli do Warszawy, żądali niezwłocznie uwolnienia od służby. Atoli duch buntu i samowolności jeszcze się nie był uspokoił, ale tylko inną przybrał postać. Zbrodniarze, którzy spisek uknowali, część wojska i narodu do planów swoich wciągnęli, mając łatwowiernych nierozsądnymi wieściami i marzeniami; przedstawiają wszystkim zemstę Rossyjan, wzywają do broni i do oporu, aby zasłepionem popółstwem sami się od zastużonej kary ochronili. Wiedząc dobrze, jak wielką jest ich zbrodnia, używają herszty buntu wszystkiego, aby cały naród za sobą pociągnąć. Niebawem sejm, pomimo wszelkiego rozporządzenia, z własnego natchnienia, zebrał się i uznawszy generała Chłopickiego dyktatorem z nieograniczoną władzą, sam swoje zebranie się zamknął. — Na tém kończą się urzędowe doniesienia, które rząd dotąd otrzymał.

Względem dalszych zdarzeń w Warszawie zaszytych, zawiera Dziennik petersburski z d. 18. (26.) stycznia, co następuje:

W nrze. 153. naszego dziennika umieściliśmy wiadomość o okolicznościach, które towarzyszyły powstaniu warszawskiemu. Dzisiaj udzielamy czytelnikom naszym wyimek z wiadomości, któreśmy odebrali. Dochodzą one do d. 3. stycznia 1831 n. s.:

Administracja tymczasowa dokładała wszelkich starań około przyspieszenia organizacji gwardyi narodowej, która zdaje się, że nie postępuje podług woli naczelników rewolucyi. To opóźnienie zdają się przypisywać rozdwojeniu, jakie postrzegają między różnemi stronnictwami, które się poczynają tworzyć. Oto są rysy charakteryzujące najgłówniejszych z pomiędzy nich:

Ludzie rozumni, których doświadczenie oświeciło względem nieszczęść, nieustannie towarzyszących poruszeniom politycznym, chcieliby utagodzić burzę, która Polszcze zagraża i oddać się całkiem taskawości swojego monarchy.

Drudzy, którzy jeli za broń przez skutek nieszczęsnego wciągnięcia, wychodzą ze swojego

błędu; atoli wszyscy poznając niebezpieczeństwo swojego położenia, wolą raczej bić się bez nadziei, jak złożyć broń nie będąc zwalczonymi.

Jest jeszcze trzecie stronnictwo, na którego czele znajduje się młodzież wyuzdana, rzucająca się w walkę nierówną, bez obliczenia swoich sił, i nie myśląc o szkodach, jakie gotuje swemu krajowi.

Niezgoda istnąca między temi różnemi stronnictwami, rozszerza niuwność we wszystkich klassach mieszkańców. Są oni czujnymi, tworzliwymi, a podejrzenie, pierwsze owoce niezgody towarzyskiej, przywała już swoim ciężarem mieszkańców Warszawy. Czynności administracyi dają już uczuwać ten brak nfnności. Deputacyja, wybrana z pomiędzy senatorów i członków izby poselskiej, upoważniona jest, gdyby osądziła za potrzebę, mianować innego naczelnego wodza, w miejscu obecnego dyktatora. Ta deputacyja powinna towarzyszyć dyktatorowi w pole i iść za wojskiem.

Niedowierzanie, które zdaje się wpływać na środki administracyi, działa równie i na umysły żołnierzy. Nieposłuszeństwo coraz bardziej okazuje się między wojskiem. Pośród czynności rozwijanej ku uzbrojeniu, daje się powszechnie uczuwać niedostatek broni. Wznoszą szanse o koto przedmieścia Pragi. Muncypalność wydała odezwe do mieszkańców, aby mieli udział w tej pracy.

Klasa handlowa i przemysłowa zupełnie utraciła odwagę. — Kilku kapitalistów i kilku główniejszych negocyjantów, woleli raczej poświęcić część swojego majątku, jak być wystawionymi na wszystkie nieszczęścia anarchii, opuścili oni Polskę i udali się do Gdanska i Berlina. Tak tedy zaufanie i kredyt, które za nimi poszły, codziennie się zmniejszają. Jedno i drugie nie będzie przywrócone, jak tylko za powrotem prawnego i stałego porządku rzeczy. Taki jest głos mieszkańców czynnych i pracowitych królestwa, którzy używali największej pomyślności przez piętnaście lat pokoju, a teraz dotknięci są niewyrachowanym złem, jakie ściągęto nań panujące stronnictwo.

Właściciele dóbr doświadczają tego samego nieszczęścia, i łączą swoje głosy, aby się ta nieszczęsna skończyła rewolucyja. Aby nie dawać zbiorów swoich na rekwyzytyje, wolą raczej sprzedawać zboże za jakąbądź cenę. Okoliczność ta zdaje się rodzić obawę niedostatku, i dla tego władza zakazała powszechnie wywozu zboża, wyjąwszy pszenicę. Tak tedy mieszkańcy królestwa polskiego zbierają dzisiaj podwójne owoce rewolucyi: nadwężają swoją czynność przemysłową i niszczą bogactwo rolnicze.

Obok nieszczęścia, które rewolucya królestwa Polskiego nam przedstawia, przyjemną jest dla nas ogłosić kilka przykładów wierności osób, które nie dały się unieść powodzi rewolucyjnej:

Z największą radością przytaczamy tu imiona znamienitych osób, które przybyły tu złożyć u podnóżka tronu hołdy swojego poświęcenia się. Tęmi są: generałowie Roźniecki i Krasinski i senator książę Jabłonowski.

Musimy także wymienić z pochwałą postępowanie zaszczytne majora Żandarmów Cywińskiego, który opuścił Kalisz w chwili powstania i przybył do Petersburga. I inni wojskowi stopni niższych dali dowody wierności ku swojej przysiędze. —

Wielka Brytania i Irlandya.

W d. 8. i 9. stycznia odprawiono dwa tajne posiedzenia i dwie długo trwające konferencje w sprawach belgijskich, na których znajdowali się także pp. van de Weyer i Vilain.

Gazety londyńskie zawierają rządowe raporty o rocznych i kwartalnych dochodach w latach 1829 i 1830. W ogóle było w ostatnim roku dochodu 46 mil. 499,423, a w pierwszej namienionym 47 mil. 139,873 fun. szt.; z czego na rok 1830 pokazuje się *deficit* 640,480 fu. szt.; dochód ostatniego kwartału czynił 12 mil. 600,034, a temu odpowiadającego z 1829 roku 12 mil. 689,514 f. szt.

W d. 12. stycznia spalił się teatr greenwichski pod Londynem. Wszystko: ubiory, dekoracje i maszyny, stały się pastwą płomieni.

Dozorca obwodowy i konstabel Manchesteru, zwołał niedawno zgromadzenie, dla naradzenia się nad prozbą do rządu względnie niespokojnego stanu miasta. Wezwawie to wzbudziło największą niechęć mieszkańców i dało powód do innego zgromadzenia, w którym jednogłośnie oświadczono, że powyższe umniemanie, jakoby miasto było w stanie niespokojnym, jest bezzasadną potwarzą mieszkańców.

W d. 10. stycznia przyjmował lord Anglesea deputacją miasta Dublinu mająca lorda majora na czele; a potem drugą uniwersytetu dublińskiego. Obiedwie podały swoje adresy, w których zapewniają go o ich wierności i uległości ku jego osobie, a oraz wyrażają nadzieję, że się onym powiedzie, przez stosowne do czasu użycie poruczonej im władzy położyć koniec krytycznym stosunkom Irlandyi. Lord odpowiedział na to, że sam pokłada zaufanie w narodzie i sądzi go za rozumnym i szlachetnym, iżby się dał długo fałszywym utudzeniom zwodzić; że zna wielkie trudności, jakie ma do pokonania, atoli wedle obowiązku będzie je walczył, i spodzie-

wa się, że Irlandya wyjdzie szczęśliwie z tej walki. «

Tkacze dublińscy podali marg. Anglesea adres, w którym winszują mu szczęścia z przybycia do tego miasta i zapewniają go o wdzięczności swojej za usługi dla Irlandyi czynione, a mianowicie za udział, który okazał przy emancypacji katolików, przez którą stała się Irlandya szczęśliwszą, niżeli wprzód była.

Z Cork donoszą pod d. 20. z. m. o śmierci biskupa Corku.

W Spitheat stoi okręt w pogotowiu do wypłynienia, aby przewieźć do Botany-Bay tych, którzy z powodu rozruchów przez komisją do tego ustanowioną skazani zostali.

W odwołaniu się do wyroku komisji szczególnież względem burzycieli, z wielu miejsc nadeszły prozby do króla licznemi podpisy opatrzone, i podobne od kobiet do królowej, w których proszą o łaskę dla osądzonych.

Lord Malbourn odebrał te prozby, dla podania ich królestwu jchność, i przytem oświadczył, że ma, acz nie wielką, nadzieję, iż życzenia proszących będą spełnione.

P. Hunt, zaledwie w Prestonie obrany, odprawił w Londynie wjazd publiczny, o czém dziełniki obszerne umieszczają opisanie. Obawiano się, aby ta okoliczność nie była powodem do zamieszkań, lecz spokojność bynajmniej nie była naruszona, i wszystko odbyło się spokojnie.

Gdy Hunt podczas swojego wjazdu do Londynu przybył do Islington-Green, miał tamże z balikonu domu gościnnego mowę do ludu, w której między innemi oświadczył, że głównym jego celem jest: nastawać w parlamencie na cofnięcie bilu zbożowego. Drugą mowę miał z okna swojego mieszkania; te jak i pierwszą przyjęto czczeniem oklaskami.

P. O'Connell, w skutek odezwy lorda namiestnika Irlandyi względem zgromadzeń ku rozwiązaniu unii wydał prospekt do otworzenia towarzystwa pod tytułem: powszechnie towarzystwo Irlandyi. Po tym akcie ogłosił margr. Anglesea w Dublinie niezwłocznie odezwę, która zakazuje owego towarzystwa, któreby, pomimo wszelkich pozorów, ma na celu przestraszenie magistratury.

Francya.

Monitor z d. 15. stycznia donosi: Król upoważnił pana St. Aignan ze szczególnem zleceniem do Szwajcaryi. Król jmc mianował swoimi pełnomocnikami i nadzwyczajnymi posłami pp. barona Durand de Mareul, w Hadze; barona Mortier, w Monachium; margrabie Soult w Sztokholmie; barona Alleje de Ciprey w Frankforcie; a hr. René de Bouille w Karlsruhe.

Najnowszy Monitor zawiera pod napisem: Paryż d. 14. stycznia co następuje:

»Do pana Rogier w Paryżu!

»Mości panie! powiedziałaś waćpan przed kilkądniemi, że dzienniki w sposobie wiarygodnym umieściły list pisany przez waćpana do rządu tymczasowego. Atoli dzisiaj przypisują waćpanu nową depezę, w której trudno mi poznać, cośmy ostatni raz z sobą mówili.«

Jako minister nie mogę z królem rozmawiać o urządzeniu dotyczącym się jego rodziny; król zatem, czego od niego nie żądano, nie mógł przyrzekać ani odmawiać. Dodać muszę, że bądź jako człowiek, bądź jako tłumacz myśli króla, nie wyrażałbym się z taką lekkością o rodzinie książęcia, którego pamięć szanuje król, a pod którego rozkazami miałem zaszczyt walczyć długo za stawę, i niepodległość Francji. Pragnę wierzyć, że list w mowie będący nie jest waćpana dziełem; gdyby było inaczej, byłbym zmuszony nie mieć z waćpanem inaczej stosunków, jak tylko na piśmie. Mam zaszczyt i t. d.: w Paryżu d. 14. stycznia 1831. Franciszek Sebastiani.

W d. 13. b. m. sąd przysięgłych paryżkich, który podług nowej ustawy o przewinieniach druku wydaje wyroki, uznał za winnego i wskazał na czteromiesięczne więzienie i zapłacenie sześć tysięcy franków głównego redaktora dziennika: *Revolution*, Pana Facy, z powodu obrazy praw i powagi izby deputowanych, którą tenże dziennik długo nazywał tymczasową i twierdził, że wszystkie jej akta bez wyjątku, będą musiały być poddane rewizji.

Monitor z d. 15. stycznia zawiera postanowienie, oznaczające płacę członków sądu kassacyjnego, jakoteż prezydentów i jeneralnych prokuratorów królewskich. Sądowa płaca prezydenta sądu kassacyjnego wynosi 35000 fr., prezydentów sądu między 32000 do 18000 fr.

Podług urzędowego uwiadomienia w Monitorze dochody publiczne, ulegające poryjodycznej zmianie, jakoto akcyza, stępel i t. d. wynosiły w ostatnich trzech miesiącach roku 1830, 18,872,000 fr. mniej jak dochody tego samego czasu z 1828, a 16,742,000 fr. jak dochody z 1829. Projekt do dochodów budżetu z 1831 był większy o 18,031,496 fr. jak onego istotny dochód, a dochody z roku 1830 są mniejsze o 5,406,874 fr. od dochodów z 1829.

Postanowienie z d. 5. lipca 1820 zabrania uczniom tak jednego i tego samego fakultetu, jakoteż różnych fakultetów, téjże samej klasy, nie-

mniej różnych fakultetów różnych klas. »Zawiazywania pomiędzy sobą towarzystwa, i działania lub pisania wspólnie, jak gdyby tworzyli prawnie uznaną korporacją, lub towarzystwo.« W razie przekroczenia, przeciw sprzeciwiającym się takowemu przepisowi postąpi sędownie senat akademiczny i kara dyscyplinarna artykułami 19 i 20 rzezonego postanowienia przepisana, będzie wymierzona. Rozporządzenia te, bez których w szkołach niepodobny jest porządek, a zatem i prace, będą ściśle zachowywane. Minister publicznego oświecenia przypomina je młodzieży; obowiązkiem jest jego takowe wykonać, atoli ma nadzieję, że to napomnienie będzie dostatecznym dla dobrze myślącej młodzi, która nie zechce się dać uwodzić namiętnemi wpływami, jako nie mającemi względu na jej przyszłość. Minister oświecenia publicznego i obrzędów.

Barths.

Zjednoczone Niderlandy.

Gazeta pruska stanu donosi z Hagi pod dniem 17. stycznia: Onegdaj wieczorem przybył tu hrabia O. Limburg Stirum z Londynu. Jego król. wys. książę Oranii miał wprawdzie zamiar powrócić tutaj w biegu tego tygodnia, wszelako jak zapewniają, jego wysokość postanowił, jeszcze jakiś czas zabawić w Anglii, ponieważ interesy jego ojczyzny jeszcze go jakiś czas tamże zatrzymają. »Zresztą« nasze gazety dodają, »doniesienia z Londynu, co się dotyczy naszych interesów, nie są niepomysłne.« — Zapewniają, że w skutek wezwania króla przez londyńską konferencyją, wszystkie kroki nieprzyjacielskie naprzeciwko usuną. Adjutant jego król. wysokości księcia Fryderyka, pan Limburg Stirum, przywiózł rozkazy wojsku, aby swoje wojskowe poruszenia wstrzymało.

»Skalda« nowy dziennik antwepski, zawiera następujący list: »Londyn dnia 13. stycznia 1831. Mości panie! Na nadzwyczajny rozkaz lorda Palmerston mam zaszczyt zawiadomić wépana, abysъ oznajmił wszystkim kapitanom angielskim we Fli-syndze, jakoteż wszystkim powszechnie kupcom angielskim, że Skalda w dniu 20. wolną być musi, i żadne zatamowanie ze strony pięciu mocarstw cierpiane nie będzie. Do konsula króla junci angielskiego. Sekretarz.«

Hrabia Celles pojechał ze zleceniem rządu w d. 15. stycznia z Bruxelli do Paryża.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — Dziś: po raz pierwszy: *Dymitr i Maryja*, czyli: *Wróżba i zemsta*. Oryginalna trajedyja romantyczna w 5 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 5. Rozmaitości.)